

*Marek Ostrowski**

FASZYSTOWSKA PRASA O GETCIE ŁÓDZKIM

„Brak słów na wyrażenie tego bezsensu, na określenie tego, co człowiek przeżył, wycierpiał – pod knutem hitlerowskim i brak słów na odmalowanie tego, co czuje człowiek pisząc o tym co było...” – pisze Nachman Blumental (1947) w książce o języku III Rzeszy pt. *Słowa niewinne*.

Wydaje się, iż książkę Blumentala kończąca się w swym wyliczeniu słów niewinnych na literze I, można by rozszerzyć o dalsze, a przede wszystkim o słowo *Jude* – Żyd i jego pochodne. Użycie tego słowa w III Rzeszy jest niezwykle charakterystyczne. Pojęcie „Żyd” było definiowane w ustawach norymberskich w 1935 r. przez ministra Wilhelma Fricka. Punkt czwarty ustawy głosił, iż obywatelem Rzeszy może być wyłącznie *Volksgenosse* – osoba czystej krwi niemieckiej, punkt piąty, iż ten, kto nie jest obywatelem niemieckim, może przebywać w Niemczech jedynie jako gość i podlegać ustawodawstwu dotyczącemu cudzoziemców, punkt szósty, iż prawo określania przepisów obowiązujących w Rzeszy przypada jedynie obywatelom Rzeszy, a więc osoba niebędąca obywatelem nie może sprawować urzędów publicznych. W ten sposób realizowane było hasło zjazdu NSDAP w Norymberdze w r. 1935. „Rzesza Niemiecka dla narodu niemieckiego” (*Der Schulungsbrief der NSDAP* 1939, s. 222 i n.) będące w praktyce pozbawieniem praw publicznych milionów ludzi. Ponadto ustawy zabraniają wstępowania w związek małżeński Żydom oraz tzw. mieszaniom pierwszego stopnia (*Mischling des 1. Grades*)¹. Władze Generalnej Guberni wydają 24 lipca 1940 r. rozporządzenie o definicji pojęcia „Żyd”. Rozumie się przez nie osobę, której co najmniej trzej dziadkowie są pod względem rasowym pochodzenia czysto żydowskiego (*Okupacja...* 1970, t. 1, s. 298). Oczywiście pamiętać należy, iż praktyka życia w Rzeszy obejmowała także represje polegające na oznaczaniu za pomocą opaski z gwiazdą Dawida oraz nadawaniu wszystkim jednakowych imion Israel i Sara. Blumental podaje

* Prof. Marek Ostrowski, Lehrstuhl für Literatur und Kultur Deutschlands, Österreichs und Schweiz, Universität Łódź.

¹ Na szeroką skalę planowano sterylizację mieszanców – „akcja” obejmowałaby 2–3 miliony ludzi. Por. Poljakov, Wulf (1978), s. 385.

w *Słowach niewinnych* przykład na kontekst użycia słowa *Israel* – Izrael. Czytamy: „Gestapo w Gliwicach zarządza, aby przy wejściu do mieszkania żydowskiego był napis podający imię i nazwisko lokatora i jeśli on jest zobowiązany nosić przydomek Izrael lub Sara, powinien on to dodatkowe imię umieścić na tablicy” (Blumental 1947, s. 266). Samo użycie słowa „antysemityzm” zostało jednak zabronione, szczególnie prasie². Dużą rolę odgrywało w początkach ruchu faszystowskiego przekonanie o odpowiedzialności Żydów i światowego wolnomularstwa za klęskę Niemiec w I wojnie światowej. Wywody Hitlera w *Mein Kampf* oparte są w swej istocie na przekonaniu o niszczyielskiej roli Żydów w dziejach ludzkości³. Język III Rzeszy buduje specyficzny świat wyobrażeń i mistycznego odniesienia do rzeczywistości, nieopartego na intelektualnym dystansie.

Szczególnie użycie czasowników wskazuje na związek z bliżej nieokreślonymi tajemniczymi obszarami rzeczywistości. Są to często sformułowania nieprzetłumaczalne na polski. Blumental (1947) pisze o ukrytych znaczeniach słów, takich jak: *Abbruch*, *auffliegen*, *Aufhebung*, *Auflösung* i in. oznaczających likwidację i śmierć. Klemperer wymienia czasownik *aufziehen* – oznaczający nakręcanie mechanicznej zabawki, w odniesieniu do człowieka można go użyć w znaczeniu – budowanie olbrzymiej organizacji partyjnej. *Aufziehen* oznacza spowodowanie szybkiego wzrostu liczebności organizacji o miliony członków (Klemperer 1982, s. 53). Znaczenie tego słowa staje się w Rzeszy pozytywne.

Klemperer porusza zagadnienie języka m. in. w rozdziale *Żydowskie okulary* swej książki *LTT*⁴. Antysemityzm jest odwracaniem i niszczeniem podstawowych pojęć i wielkości kultury europejskiej, takich jak racjonalność działania i oparcie go na przesłankach rozumowych (por. Kimminich 1977, s. 46 i n.), docenienie wartości podmiotu ludzkiego, pojęcia rzeczywistej nieopartej na przemocy wspólnoty ludzkiej, porządku prawnego opartego na prawach tejże jednostki, pochwała pracy jako wartości⁵. W poniżej cytowanych artykułach mamy do czynienia z propagandowym budowaniem negatywnego wizerunku w sferze

² Znana jest instrukcja Rosenberga dotycząca tego zagadnienia. Por. Poljakov, Wulf (1978), s. 369.

³ „Dzieje Żydów w Niemczech przebiegały podobnie jak ich dzieje w innych krajach, gdzie funkcjonowali jako wyzyskiwacze i krwio pijcy, jednakże historia eksploatacji przez nich narodu niemieckiego miała także swe wyjątkowe właściwości. Żydzi to śmiertelni wrogowie narodu niemieckiego”. Por. Grodziński (1992), s. 75.

⁴ Klemperer (1982, Kap. 27: *Die Jüdische Brille*, s. 194–201) pisze m. in., iż w późniejszych latach wojny wraz ze wzrostem liczby transportów, wysiedleń do obozów i deportacji nie używano już nazw ulic w miejscach niegdyś zamieszkiwanych przez Żydów, ich liczba była bowiem tak niewielka, że wymieniano jedynie numer ulicy i wszyscy wiedzieli, o co chodzi.

⁵ Por. encyklikę Jana Pawła II *Laborem exercens*. Istnieje olbrzymia liczba publikacji poświęconych temu zagadnieniu. By wymienić kilka: Eisenbach (1961); Fest (1963); Poliakov, Wulf (1955); Schwelling (1978); Plichowski (1980).

Deutschblütiger

Mischling 2. Grades

Mischling 1. Grades

Jude

Jude

Rassenklärung

Sonderfälle bei Mischlingen 1. Grades

Das Reichsbürgergesetz und das Gesetz zum Schutze des Deutschen Blutes und der Deutschen Ehre

7

223

Fot. 1. Drzewo genealogiczne aryjczyków, mieszańców krwi żydowskiej pierwszego i drugiego stopnia oraz Żydów
 Źródło: „Schulungshefte der NSDAP”.

obyczajowej, z obraźliwym słownictwem, wreszcie z charakterystycznym stylem ówczesnego dziennikarstwa realizującego nadgorliwie wytyczne władzy. Charakterystyczny jest osobisty ton wypowiedzi i tendencyjna argumentacja.

Obszerny artykuł o getcie zamieściła 9 czerwca 1940 r. „Litzmannstädter Zeitung”. Nosi on tytuł *250 000 Żydów rządzi się samodzielnie. Getto w Litzmannstadt – jednoznaczne odrzucenie oskarżeń z zagranicy* (Bergemann 1940, s. 14).

50 000 Juden verwalten sich selbst

Getto von Litzmannstadt, eine eindeutige Widerlegung ausländischer Brechehehe Eine notwendige Zwischenführung der Judenfrage (Widbericht für die „Litzmannstädter Zeitung“)

Wolfgang Bergemann

...wollig ist sich überall, in jeder in immer Reigenem mehr detailliert und detailliert bunte und aberwunder, des Deutschen aus dem ...

Das Getto — ein Postulat der Selbsterhaltung

...Mit dem 1. Mai d. J. ist nun das Getto ...



„Gütes Nichtstun“ in den Getto-Anlagen

...So sieht die jüdische „Produktivität“ aus ...

Fig. 2. Fragment tekstu o getcie

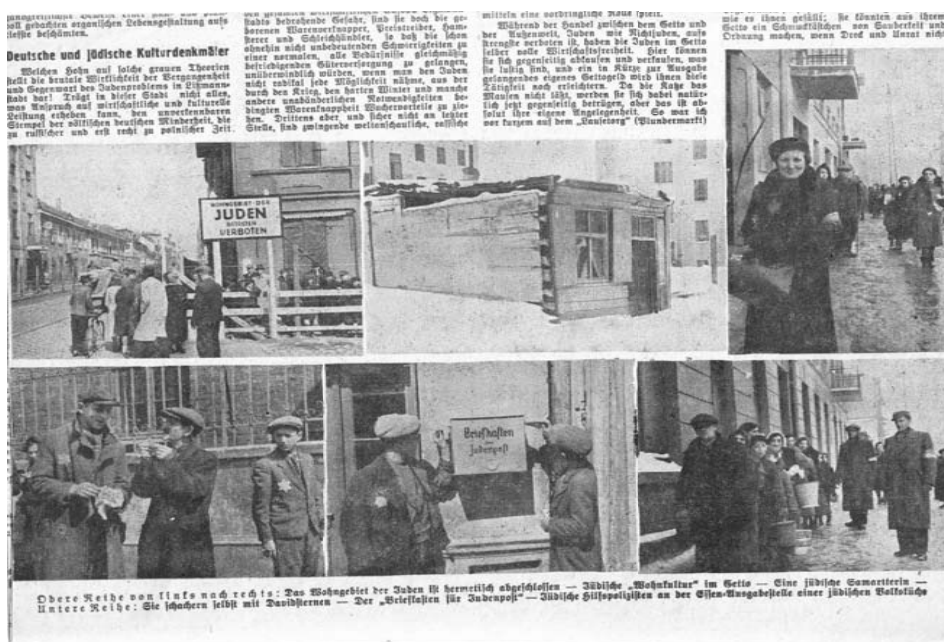
Źródło: Bergemann (1940).

Czytamy w nim w części zatytułowanej „Getto – postulat przeżycia” m. in.:

Krok po kroku urzędy odpowiedzialne za niemiecką przyszłość Litzmannstadt z niezłomną energią i żelazną konsekwencją przeprowadziły radykalne oddzielenie Żydów w zamkniętym obszarze, i tym samym w ciągu niewielu miesięcy dokonały organizacyjnego wyczynu, który w obliczu ofiar poniesionych przez nie-Żydów zasługuje na ogromne uznanie. Konieczność tych posunięć wynika z kilku przyczyn. Po pierwsze, skrupulatne badania miejskiego Urzędu Zdrowia wykazały, że 140 000 Żydów, którzy wtargnęli do dzielnicy i mieszkań nieżydowskich za polskich czasów w wyniku swej wrodzonej nieczystości i niewiarygodnego braku poszanowania dla

jakiegokolwiek koniecznej w zbiorowisku ludzkim higieny, stanowiło stałe i ewidentne zagrożenie zdrowia i życia całej zbiorowości. W tym kontekście należy wiedzieć, że 185 przypadków tyfusu plamistego to osoby pochodzenia żydowskiego lub żyjące we wspólnocie z nimi. Wypróbowane i na całym świecie stosowane metody zwalczania zarazy zakładają wyizolowanie nosicieli zarazków jako bezwzględnie ważne z punktu widzenia ludzi odpowiedzialnych za funkcjonowanie miasta liczącego trzy czwarte miliona mieszkańców. Po drugie, Żydzi tworzą z powodu swej asocjalnej wrodzonej postawy zagrożenie dla całej gospodarczej odbudowy Litzmannstadt. Są urodzonymi spekulantami, wykupującymi potrzebne towary i windującymi ceny, paserami i pokątnymi handlarzami, pogłębiającymi i tak już niebagatelne trudności w zaopatrzeniu w dobra konsumpcyjne. Trudności byłyby nie do przewyciężenia, gdyby Żydom nie odebrano w sposób radykalny możliwości ciągnięcia korzyści spekulacyjnych z sytuacji spowodowanej wojną, ciężką zimą i innymi trudnościami. Po trzecie, w końcu to konieczność światopoglądowa, rasowa i narodowa. Należy zapobiec możliwości zmieszania się ras, a także co wynika z bogatych doświadczeń pociągających za sobą fatalne konsekwencje kontaktów towarzyskich. Żyd bowiem nie tylko w sensie higienicznym, ale także i etyczno-moralnym jest roznosicielem bakcyli. [...] Żydzi znajdują się zatem w Litzmannstadt we własnym towarzystwie. Wspaniałomyślność niemieckich urzędów, wbrew temu co mówi prowadzona zagranicą plotkarska nagonka, nadała im prawa do własnego zarządu, jakich nigdy nie posiadali Niemcy w tym mieście za polskiego panowania. „Starszy Żydów” to przywódca ich Zarządu, naturalnie podległego niemieckiej kontroli, któremu towarzyszy ciało doradcze składające się z Żydów odpowiedzialnych za poszczególne rodzaje prac. Zgodnie z charakterem tego wyizolowanego, otoczonego na zewnątrz parkanem getta „Starszy Żydów” jest jedynym pełnomocnikiem Żydostwa wobec niemieckich urzędów, a cały obrót towarów do getta i na zewnątrz zarządzany jest przez niego oraz przedstawicieli miejskiego Urzędu ds. Wyżywienia i Gospodarki. Wielkie szopy magazynów na Bałuckim Rynku, których budowa wkrótce się zakończy, służą przede wszystkim wymianie towarowej, przy czym zaopatrzenie getta, naturalnie odpowiednie do warunków wojennych, będzie odbywać się tą drogą. Handel między gettem a światem zewnętrznym, Żydami a nie-Żydami jest surowo wzbroniony, jednak w samym getcie panuje wolna wymiana towarów. Tutaj mogą kupować od siebie nawzajem i sprzedawać, co dusza zapagnie, a własna waluta w getcie, która zostanie wkrótce wprowadzona, ułatwi im życie. Tak jak kot nie może istnieć bez myszy, tak oni nie przestaną się oczywiście nawzajem oszukiwać, ale to będzie absolutnie już tylko ich własną sprawą. Niedawno na pchlim targu byłem świadkiem, jak pewien wydeptany pluszowy dywanik (niearty jednej marki) w ciągu dwudziestu minut sześciokrotnie zmienił właściciela, a jego wartość wzrosła z trzech do sześciu marek, typowo żydowska gra fikcyjna wartością, w której kupujący, a to już nie będzie w przeciwieństwie do dawnych czasów w żadnym wypadku aryjczyk, wychodzi na głupca. Czy żądają za solonego śledzia 1,50 RM, za cytrynę 30 fenigów lub za ogórka małosolnego 20 fenigów, to będzie nam obojętne tak długo, jak sami pozostaną ofiarami własnego spekulantstwa, a jakiś dla Niemca po prostu niewyobrażalny szachraj oznaczony przepisowo gwiazdami Dawida może wydać nam się co najwyżej typowym przedstawicielem swej rasy. [...] Tu w getcie mają własną żydowską policję, która pałkami gumowymi i dużą ilością wrzasku pilnuje porządku, tu mają własne instytucje dobroczynne i ochrony zdrowia,

takie jak kuchnia ludowa czy łaźnia rytualna. Tu mają własny urząd pocztowy czy mieszkaniowy, jak również pogotowie z żydowskimi lekarzami, sanitariuszami i siostrami. Teraz mogą ułożyć sobie życie tak, jak im się podoba. Mogliby mieć w getcie czysto i porządnie, jak w pudełeczku, gdyby inaczej mieli w głowach i nie bali się ciężkiej pracy. Sądząc po stanie ulic i mieszkań, nie brakuje im możliwości i okazji do produktywnej pracy, ale oni oczywiście wolą oszukiwać albo leniuchować w swoich budach. Mogliby ten czas opamiętania wykorzystać, chociażby na to, by doprowadzić do ludzkiego wyglądu swój cmentarz, gdyż nawet prymitywne ludy darzą takie miejsca pietyzmem. Zamiast tego wymontowują z grobów metalowe części i handlują nimi. Tak wygląda twórcza praca Żydów. [...]



Fot. 3. Fragmenty getta

Źródło: Bergemann (1940).

Getto jest podzielone na trzy części ulicami Neustadt-, Alexanderhof-, Hohensteinerstraße. Ten, który przechodził tymi ulicami w ostatnich dniach, mógł z przyjemnością stwierdzić, że nie jest zatrzymywany przez niekończący się strumień Żydów przechodzący ulicami z jednego końca getta do drugiego. Ruch pieszy przechodzi gładko dwoma drewnianymi mostami. Jest jeszcze trzeci drewniany most ponad ulicą Alexanderhof. Prace nad nim trwają. Ciekawostką jest, że mosty zbudowano na sporej wysokości. Muszą bowiem biec ponad drutami trakcji tramwajowej. Konstrukcja musi być bardzo mocna, stabilna i uwzględniać obok olbrzymiej masy ludzkiej także wiejący tam silny boczny wiatr. Zadanie zostało rozwiązane wzorowo przez Urząd ds. Budowy Dróg i Mostów (Bergemann 1940, s. 13).



Lita 22. Sept. 1943

„Kulturbilder“ aus dem Lodzser Getto

Eine vielsagende jüdische Selbstanklage / Organisiertes jüdisches Verbrechen

Der aus dem Lodzser Getto stammende Dr. Jakob Fromer hat 1941 in Berlin ein Buch „Getto-Dämmerung“ erscheinen lassen, in dem er der Assimilierung der Juden das Wort redet. In diesem Buch berichtet er auch von dem Leben im Lodzser Getto, wie er es zu beobachten Gelegenheit hatte. Diese Berichte sind eine einzige — vom Verfasser kaum beachtete — schwere Anklage gegen die unsoziale, sich gegen jede staatliche Einwirkung auflehrende Haltung des Judentums und gegen dessen organisiertes Verbrechen.

Hier zwei Kostproben aus dem Buch: „Eine führende Rolle unter der Lodzser jüdischen Unterwelt (der Verfasser nennt die Lobbesse — jüdische Gassenjungen) spielten die Ganowim. Sie waren Mitglieder einer gut organisierten Diebesbande, an deren Spitze ein alter, ehrwürdig ausschender Mann stand, der den Namen Rebb Mosche Ganew führte. Er besuchte fleißig die Synagoge und galt auch für fromm und wohlthätig. War ein Diebstahl vorgekommen, dann wandte man sich an ihn, hinterlegte eine Summe Geldes und erhielt dann das gestohlene Gut prompt zurück. War der Bestohlene arm und konnte nichts geben, dann ließ sich Rebb Mosche durch Bitten oft dazu bewegen, das Gestohlene auch unentgeltlich zurückzugeben. Er nannte das eine fromme Tat eben.“

Die meisten der Lobbesse waren obdachlos. Sie übernachteten im Freien und verschafften sich ihre Nahrung durch Raub. Mittags schlichen sie sich in Wohnungen ein, wo gerade gekocht wurde, nahmen dann alles, was sie auf dem Herde fanden, in kochendem Zustand und liefen damit auf das Feld. Hier wurden sie mit Halo und Ehrenbezeugungen ob solchen Bravourstücks empfangen.“

Eine besonders merkwürdige Figur unter den Lodzser jüdischen Gassenjungen war ein „Lobbuß“, namens Chiel. Er war wegen eines schweren Verbrechens auf mehrere Jahre nach Sibirien geschickt und zum Verlust der bürgerlichen Ehrenrechte verurteilt worden. Als er aus Sibirien zurückkam, legte er sich den stolzen Namen „Same Wlass“ (eigentlich Samo-

wladca [poln.] = Selbstherrscher) bei und gründete das angesehenste und solideste Prügengeschäft in Lodsch.

Hier ein Beispiel seiner Geschäftspraxis: X hat sich mit Y überworfen. X sucht nun unseren Großhufeisenmeister auf und bestellt bei ihm für Y eine Portion Kopfstücke, Rippenstöße, Hals-, Genick-, Beinbrüche, Kischkelesch, Bebbches- (Gedärme „LZ“) Ausleiben, Vorder- oder Hinterkopfes, Pätsch (Ohrenfeigen „LZ“) mit oder ohne rote Jauch (Blut „LZ“), belegt den Preis der ausgewählten Ware und entfernt sich. Hierauf verfügt sich Chiel berufs Aushändigung der bestellten Artikel zu dem Adressaten. Nach Empfang der Sendung läßt nun Y, insofern er sich überhaupt noch von der Stelle rühren kann, den wackeren Lieferanten auf einen Krutsche ein — ungefähr was man hierzulande ein Gläschen nennt. Bei dieser Gelegenheit spricht sich Y dem Meister gegenüber äußerst lobend über die Gedeigntheit der Ware aus, erkundigt sich besäugig über Preis und Besteller dieser vortrefflichen Sendung, schildert die Überraschung, die ihm jener aufmerksame Freund durch dieses lebenswürdige Präsent bereitet hätte, spricht endlich den lebhaftesten Wunsch aus, seinem edlen Freunde aus purer Dankbarkeit eine ähnliche Überraschung zuteil werden zu lassen. Jetzt nimmt die Unterhaltung einen rein geschäftlichen Charakter an. Y wählt diesen oder jenen Artikel, dessen vorzügliche Qualität er an eigenem Leibe kennengelernt hat, hinterlegt den entsprechenden Preis und empfindet sich. Bald darauf findet X Gelegenheit, sich durch Selbsterfahrung von der vortrefflichen Leistungsfähigkeit unseres Großmeisters zu überzeugen.“

„Eine große Anzahl der Gettosöhne hatte auf den an sie ergangenen Ruf hin, sich morgen dem Vaterlande zur Verfügung zu stellen, bereits Reißaus genommen. Dem einen war das Loch, das er sich durch stehende Säben in die Brust gebrannt hatte, noch nicht tief genug, um daraufhin wöglich befreit zu werden. Dem anderen war der Kopfschmuck, der künstlich erzeugte Grind, noch nicht schön genug, um sich damit vor der hochhohen Assenkommission (Aushebungskommission) präsentieren zu können. Wieder ein anderer bemerkte nach monatelangem Fasten, Wachen und Einnehmen von Abführungsmitteln noch etwas Fleisch auf den Knochen, mit dem er sich selbstverständlich sich vor die Kommission wagen durfte. Schließlich gab es so manchen, dem der neue vom Gouverneur hergesandte Arzt wenig Vertrauen einflößte. Er war ein Kelew (Hund), er nahm kein Geld. Diejenigen aber, die im Vertrauen auf ihr bei einer kaiserlich russischen Assenkommission deponiertes Geld und auf ihre tadellosen Fehler dahin geblieben waren, versammelten sich am Abend im Bethamdrasch oder in Privatbathäusern und verbrachten die Nacht mit Weinen und Teilmisagen (Psalmrezitieren) und Flehen zu Gott, daß er sie retten möge aus „Gojims Händen.“

Volksport und Volkslied werben für das WHW. Zur ersten Reichstraßenversammlung, die wiederum vom Deutschen Sport durchgeführt wird, sind auch die Sänger hinzugekommen. Das deutsche Lied soll in den Dienst des WHW gestellt werden. Am Sonntag wird der Bachchor in Verbindung mit dem Sinfonie-Orchester an der Städtischen Sporthalle in der Flottwellstraße um 11.30 Uhr ein „Offenes Singen“ veranstalten. Voraussetzungen für diese Veranstaltung eine große Zahl deutscher Volksgenossen erscheinen, denn hier ist Gelegenheit, unter der bewährten Stabführung des Musikdirektors Bante, unsere schönen Volkslieder zu hören und diese selbst mitzusingen. Die Mitglieder unserer Stadttheater und des Sinfonie-Orchesters lassen es sich nicht nehmen, beim WHW, in einem Fußballspiel in Erscheinung zu treten, damit der Sammelerfolg besonders gesteigert werde. Der Künstlermannschaft wird

Am 4. Oktober wieder Normalzeit

Der Ministerrat für die Reichsverteidigung hat die Wiedereinführung der Normalzeit im Winter 1943/44 beschlossen. Der Übergang von der Sommer- zur Normalzeit vollzieht sich am Montag, dem 4. Oktober, früh 3 Uhr. Um diese Zeit werden die Zeiger aller Uhren um eine Stunde zurückgestellt. Am 3. April 1944, vormittags 2 Uhr, wird die Normalzeit wieder durch die Sommerzeit abgelöst.

Lehrgänge für Ofensetzer. Das Berufserziehungswerk des deutschen Handwerks in Litzmannstadt (Kretshandwerkerschaft Litzmannstadt, Zielhenstr. 67) führt zur Zeit Lehrgänge für das Ofensetzerhandwerk durch. Zweck dieser Lehrgänge ist, auch im gesamten Regierungsbezirk Litzmannstadt den Ofenbau nach Reichsgrundsätzen einzuführen. Der Ofenbau nach Reichsgrundsätzen gewährleistet einen Mindestverbrauch an Kohle und bietet trotzdem, heiztechnisch gesehen, die größten Vorteile. Sämtliche Betriebsführer des Ofensetzerhandwerks im Regierungsbezirk Litzmannstadt werden durch die Wirtschaftskammer, Abteilung Handwerk, verpflichtet, an diesen Lehrgängen selbst teilzunehmen oder einen bzw. mehrere Gefolgschaftsmitglieder ihres Betriebes für diese Schulungsmaßnahmen freustellen.

Die Ergebnisse des SA-Wehrkampfes. Wir werden um Aufnahme der nächstehenden Berichtigung der Ergebnisse des Deutschen Wehrmannschaftskampfes (IV) gebeten: 1. Feldgendarmarie-Ausbildungs-Abteilung II 388 Pkt. 2) SA-Sturmabteilung 1/5 376 Pkt. 3) Reichsarbeitsdienst-Abteilung 5/400 353 Pkt.

Briefkasten

O. F. Wenden Sie sich an Hauptmann Hauf im Reichspropagandaministerium in Berlin und legen Sie ihm einige Proben ihrer schriftlichen Begabung vor.

Das „Moss-Gedicht“ ist zu besamt.

Dr. W. H. Wegen der Dolmetscherprüfung wenden Sie sich an die ständige Betriebsstelle der Reichsbehörde für das Dolmetscherwesen, Adolf-Hitler-Str. 61.

Rundfunk vom Mittwoch

Reichsprogramm am 10.—11. Unterhaltungskomplexen im Waffensport, 14.15—14.45 Beschwinge Weisses, 15.30—16 Opernkünste und Kammermusik, 17.00—18 Das Buch der Zeit, — Der Tischler, 17.15 bis 18.30 Wehr, Beethoven, Pingat, Aitzberg, Leitung; Werner Richter-Reichheim, 20.15—21 Aus Musik und Dichtung „Vom ewig Deutschen“, 21—22 Analyse schaber Schallplatten.

Hier spricht die NSDAP.

Og. Roter Blag, Di. Frauenwerk, Mittwoch 19.30 Uhr Og. Heim, Straßburger Linie 23, Gemeinschaftsabend, Freitag 19.30 Uhr Og. Dienststelle Schmutzgebäude 10, Leiter, Warte, Walter, Ks. Frauenarbeit und Führerführerinnen. Og. Södering, Di. Frauenwerk, Jugendgruppe Donnerstag 20 Uhr Heimabend, Og. Minderabteilung, Di. Frauenwerk, Mittwoch 19.30 Uhr Gemeinschaftsabend, in Og. Heim, Schlageterstraße 102, Tellerchen und Lölle mitbringen, Og. Fridericus, Di. Frauenwerk, Mittwoch 19.30 Uhr Gemeinschaftsabend Fridericusstraße 83 bei Bertram.

L. Z.-Sport vom Tage

Stadtkampf Litzmannstadt—Tschentochau

Mit besonderem Interesse werden die Litzmannstädter Fußballfreunde davon hören, daß ein Fußball-Stadtkampf gegen eine recht starke Mannschaft aus dem GG. am kommenden Sonntag in Litzmannstadt spielen wird. Einmal brachte die Litzmannstädter Mannschaft einen hohen 3:1-Sieg mit nach Havas, während sie in Tschentochau mit 3:1 geschlagen wurde. Einen besonderen Rahmen bekommt dieses Spiel dadurch, daß es zugunsten des WHW, am kommenden Sonntag im Stadion am Hauptbahnhof ausgerichtet wird. Damit diese sportlich hochstehende Begegnung allen Volksgenossen zugänglich gemacht werden kann, hat die Sportkreisführung volkstümliche Eintrittspreise festgesetzt. Dieser Eintrittspreis berechtigt gleichzeitig zum Besuch aller weiteren Sportveranstaltungen im Stadion.

Das Rückspiel am vergangenen Sonntag im Tennissportplatz in Tschentochau gewann Litzmannstadt 1:0.

Aschenbahnrennen am Hauptbahnhof

Erstmals werden am Sonntag im Rahmen des WHW, Aschenbahnrennen im Stadion am Hauptbahnhof durchgeführt werden. Es soll dieses ein Versuch sein, um festzustellen, ob in Zukunft größere Veranstaltungen dieser Art in Litzmannstadt möglich sind. In diesem Zusammenhang wird auch ein Röhrring und Hochradfahren gezeigt werden. Da im Radrennen spannende Kämpfe zu erwarten sind, und außerdem noch andere sportliche Veranstaltungen stattfinden werden, ist ein großes Zuspruch deutscher Volksgenossen zu erwarten.

Fragen der besetzten Ostgebiete

Steuerabzug von Einkünften bei beschränkter Steuerpflichtigen, das Gesetz über die Erhebung einer Abgabe der Aufsichtsratsmitglieder, die Verfügung über den Steuerabzug von Aufsichtsratsmitgliedern, die Verordnung über die Nichtbesteuerung der Zuehänge für Mehrarbeit und für sonstige, Feiertags- und Nacharbeit, die Vereinbarungsverordnungen über den Lohnabzug, — Einbezug vom Kapitalertrag findet in den besetzten Ostgebieten nicht statt.

In der Verordnung ist bestimmt, daß deutsche Angehörige nur dann nach den Vorschriften des Deutschen Einkommensteuergesetzes besteuert werden, wenn sie ihren Wohnsitz (gewöhnlichen Aufenthalt) in den besetzten Ostgebieten haben. Das Deutsche Einkommensteuerrecht wird aber auch auf deutsche Volkszugehörige, die ihren Wohnsitz (gewöhnlichen Aufenthalt) außerhalb der besetzten Ostgebiete haben, dann angewendet, wenn es sich um die folgenden Einkünfte handelt: 1. Einkünfte aus Land- und Forstwirtschaft, wenn der Betrieb sich in den besetzten Ostgebieten befindet; 2. Einkünfte aus Gewerbebetrieb, soweit die Einkünfte auf eine Betriebsstätte in den besetzten Ostgebieten entfallen; 3. Einkünfte aus Arbeit, soweit die Tätigkeit in den besetzten Ostgebieten persönlich ausgeübt wird; 4. Einkünfte aus nichtselbständiger Arbeit, soweit der Arbeitnehmer eine dauernde Arbeitsstätte in den besetzten Ostgebieten begründet; 5. Einkünfte aus Letzung und Verpachtung, wenn das unterliegende Vermögen oder die sachlichen Inbestandteile, die dem deutschen Volkszugehörigen in den besetzten Ostgebieten zufallen, dem deutschen Wohnsitzinhaber veräußert.

Henry B. ein gewerblicher Unternehmer in den besetzten Ostgebieten eine Betriebsstätte unterhält und daneben ein Kapitalvermögen in den besetzten Ostgebieten besitzt, so werden lediglich die Einkünfte aus der dortigen Betriebsstätte in den besetzten Ostgebieten zur Besteuerung herangezogen. Die Einkünfte aus Kapitalvermögen in den besetzten Ostgebieten werden zu dem deutschen Einkommensteuer bei dem steuerlichen Wohnsitz in Litzmannstadt heran-

Fot. 4. Fragment artykułu o getcie

Źródło: Kulturbilder... (1943).

Po trzech latach, w 1943 r. można w „Litzmannstädter Zeitung” (*Kulturbilder...* 1943, s. 12) przeczytać artykuł o getcie, nawiązujący do początku XIX w. i nakazu Aleksandra I⁶, ustanawiającego w obrębie rynku Starego Miasta rewir specjalny. Tekst zaopatrzonej jest w podtytuł *Wiele mówiące żydowskie samooskarżenie. Zorganizowana żydowska przestępczość*. Czytamy w nim:

Pochodzący z łódzkiego getta dr Jakob Frommer wydał w Berlinie w roku 1911 książkę pt. *Zmierzch getta (Gettodämmerung)*, w której opisuje zagadnienie asymilacji Żydów. W książce tej opowiada także o życiu w łódzkim getcie, które mógł sam obserwować. Te opisy, są wbrew woli autora ciężkim oskarżeniem przeciwko asocjalnej postawie Żydostwa, buntującemu się przeciwko każdemu państwowemu zarządzeniu, a także jego zorganizowanej przestępczości. Oto dwie próbki z książki: Wiodącą rolę w łódzkim żydowskim półświatku [autor nazywa go *Lobbesses* – żydowscy ulicznicy] odgrywali tak zwani *Ganowim*. Byli oni członkami dobrze zorganizowanej bandy złodziei, na czele której stał stary godnie wyglądający mężczyzna o nazwisku Rebb Mosche Ganew. Odwiedzał pilnie synagogę i uważany był za człowieka religijnego i dobroczyńnego. Gdy zdarzył się przypadek złodziejstwa, zwracano się do niego, pozostawiano pewną sumę pieniędzy i wkrótce można było cieszyć się z odzyskanego mienia. Gdy okradziony był biedny i nie mógł nic dać, to Rebb Mosche nie dawał się długo prosić i pozwalał na zwrot skradzionych rzeczy. Nazywał to spełnieniem dobrego uczynku. Większość *Lobbesses* była bezdomna. Nocowali na wolnym powietrzu i żywili tym, co ukradli. W południe wkradali się do mieszkań, gdzie gotowano posiłki i porywali to, co gotowało się na piecu, biegli z tym na pole. Tam witali ich koledzy krzyżąc z uznaniem *Hallo* i oddając honory za brawurę. [...] Szczególnie charakterystyczną postacią pośród łódzkich żydowskich uliczników był Lobbuss o imieniu Chiel. Z powodu ciężkiego przestępstwa został zesłany na wiele lat na Syberię i utracił prawa obywatelskie. Gdy wrócił z Syberii, nadał sobie imię Samowładca i założył najbardziej szanowaną i solidną firmę w Łodzi, zajmującą się płatnymi pobiciami. Oto przykłady jego praktyk: X pokłócił się z Y. X szuka więc naszego mistrza od prania po buzi i zamawia u niego dla Y porcję ciosów w głowę, pod żebro, skręceń i złamań karku, złamań nóg, wyrwania bebechów, kopniaków z przodu i z tyłu, policzkowania krwawego lub nie, uiszcza wymaganą opłatę i oddala się. Po czym Chiel udaje się w celu wykonania zamówionych czynności do adresata. Po otrzymaniu zamówionej przesyłki Y, o ile jeszcze żyje, zaprasza dziarskiego zabijakę na *kruczek*, czyli jak to się określa w tej okolicy na szklaneczkę. Przy tej okazji Y wyraża się wobec mistrza nader pochlebnie o jakości wykonanej usługi, dowiadyuje się przy okazji o cenę i zamawiającego tę perfekcyjnie wykonaną usługę, opisuje zaskoczenie, jakie ów życzliwy przyjaciel sprawił mu tym miłym prezentem, wyraża w końcu żywe zainteresowanie, aby zgotować temu szlachetnemu przyjacielowi z czystej wdzięczności podobną niespodziankę. Od tej chwili rozmowa przybiera poważny charakter. Y wybiera tę lub inną usługę, której wysoką jakość sprawdził na własnym ciele, uiszcza stosowną

⁶ Por. przypis 20.

opłatę i poleca się na przyszłość. Wkrótce potem X doświadcza na sobie, jak sprawny jest nasz mistrz. [...] Spora liczba synów getta potwierdza przypisywaną im umiejętność uchylania się od służby wojskowej. Jedni robią sobie dziury w klatce piersiowej zrączyymi maściami, inni sztucznie hodują wrzody na głowie, jeszcze inni miesiącami głodują, nie śpią i biorą środki przeczyszczające, by stracić wagę. Mają nadzieję, że nowy przysłany przez gubernatora lekarz wojskowy zaufa im. Ale okazało się, że to *kelew* [pies] i nie daje się przekupić. Tym, którzy pozostawili w cesarsko-rosyjskiej komisji poborowej swoje pieniądze i nie znaleźli uznania dla swych skrupulatnie przygotowanych chorób, nie pozostało nic innego, niż udać się wieczorem do Bethamidraszu lub któregoś z domów prywatnych i modlić się, by Bóg uratował ich z rąk goimów” (*Kulturbilder...* 1943, s. 12).

„Heilbronner Tageblatt” z 4 grudnia 1939 r.⁷ w artykule *Juden im Osten* autorstwa Kurta Ferversa opisuje krakowski Kazimierz, nazywając go gettem żydowskim. Czytamy:

Wiele można zobaczyć w getcie na wschodzie. Wiele można o tym opowiadać. Kto, choć raz przespał się przez takie getto we wschodniej Europie, ten wie w jakim brudzie człowiek, lub lepiej powiedzieć Żyd, może żyć. Ma się ochotę na podstawie zdobytych doświadczeń oczyścić świnię z oskarżeń, jakoby była najbrudniejszym zwierzęciem świata. [...] Kraków jest miłym miastem. Ma sporo cech niedawnej austriackiej przeszłości. Starsi Polacy przypominają sobie jeszcze dobrze język, którym wtedy mówili. Wiele zabytków, które stoją tutaj od stuleci, ma typowo niemiecki charakter. Wpływają zdecydowanie na obraz miasta i każdy, kto przybywa z Rzeszy, odnajduje tu cechy ojczyzny. Ale Kraków ma jeszcze inną stronę. Ukazuje się nam ona, gdy skręcimy z rynku, spod pięknych sukiennic w kierunku południowo-wschodnim ku Wiśle. Tam leży Kazimierz. Kazimierz jest gettem Krakowa. Gdyż także to miasto nie uchroniło się, podobnie jak inne w ówczesnej Polsce, od niesmacznego „dodatku żydowskiego” w dużych ilościach. Na południowy wschód, jak wspominałem, od Błoni, na wschód od Zamku, w którym dziś mieści się siedziba Gubernatora Generalnego, rozciągają się „hebrajskie pola”. Jest sobota, gdy je odwiedzamy, a więc pada na nie słońce sabatu. Wysokie kamienice przy głównej i przy bocznych ulicach nie są niczym interesującym. Krzywy bruk uliczny jest polski i to nic nadzwyczajnego. Tramwaj, który niemiłosiernie dzwoniąc skręca za rogiem, moglibyśmy zobaczyć równie dobrze gdzie indziej. [...] Ale te postacie, które z lewa i z prawa ukazują się wzdłuż fasad kamienic, nadają piętno całym ulicom i całej dzielnicy! Żydzi krakowscy mają dzisiaj szabas. Po spędzeniu całego tygodnia na próżnowaniu, handlowaniu i oszukiwaniu mają prawo do odpoczynku. Dają to wyraźnie do zrozumienia za pomocą rąk wbitych głęboko w kieszenie, mocno zbrudzonych świątecznych spodni. To prawda, że większość z nich nie zdecydowała się jeszcze na tę manifestację europejskości, której symbo-

⁷ Wycinek prasowy zamówiony u Metropol-Gesellschaft, ze zbiorów autora.

lem są spodnie. Jedwabny kaftan błyszczący z brudu uważają za szczególną ozdobę. Wielkie kieszenie po obu jego stronach są wybrzuszone. Jakież niezmierzone skarby ukrywają? Stary Samuel z mojej prawej wyciąga z nich właśnie jakieś bliżej nieokreślone jedzenie w kierunku cmokających warg, a jakiś kołyszący się Izidor nabija sobie wyciągniętą z kieszeni fajkę. Hebrajczycy nie spieszą się. Wydają się nie zajmować zachodzących wokół przemian. Szczególnie wpadający w oczy kapelusz nosi hebrajski uczeń, który patrzy na świat z progu sklepu swego ojca handlującego starzyzną nie bez niedbałej elegancji przypominającej Antony'ego Edena. Spoza grubych okularów pada spojrzenie fałszywych, małych, brudnych oczu. Pada na ogłoszenia Zarządu Miejskiego w nieczytelnym dla mnie piśmie. Mamrocząc stoją pod ogłoszeniem, które właśnie jeden z nich mozolnie odcyfrowuje i przekazuje innym. Dużo ładniejszy obrazek ujrzeć można na przeciwległej stronie ulicy. Tam na wystawie sklepowej Stürmer prezentuje „Galerię pięknych głów żydowskich”, to znaczy, że właściwie różne numery Stürmera są tu zmontowane jeden obok drugiego. A przed obrazkami stoją dzieci Izraela różnej płci i wieku, aby obejrzeć swe podobizny. Potem dochodzimy do Wisły i idziemy kawałek wzdłuż rzeki. Tam czeka na nas następny smaczny kąsek. Jest nieco ukryty i nie każdy, kto wędruje ulicami Kazimierza, go odkryje. Poza tym „świeży wiaterek” czyni swoje i być może wydmuchał już to miejsce do czysta. Bezpośrednio przed wysokimi dużymi domami właśnie wybudowanymi bliżej brzegu rzeki stoi grupa 6 czy 7 chat. Na wpół się zapadły, dachy są zaledwie pokryte częściowo przegniłą słomą, w części papą. Materiał budowlany, z którego sporządzono te pomniki kultury, jest nie do określenia. Być może kiedyś były to kamienie. Wielokrotne reperacje spowodowały z biegiem czasu powstanie dziwnej mieszanki kamienia, drewna i powstała nędzna buda sklecona z kawałków desek. Okna to zaledwie otwory okienne, które zasłaniane są papierem lub szmatami. Jeżeli są szyby, to potłuczone lub tak brudne, że nic przez nie nie widać. Przed jedną z tych bud, gdyż inaczej trudno to nazwać, stoi niewypowiedzianie brudne łóżko, z którego właśnie podnosi się jakaś równie brudna stara kobieta. Cała banda żydowskich dzieci różnej wielkości ciekawie się nam przygląda. Między nimi dziobie drób, szukając nędznego pożywienia. Jednego elementu opisu nie wolno opuścić, chociaż z pewnością nie należy on do rzeczy apetycznych. Między tymi chatkami znajduje się mniejsze zabudowanie, które w eleganckich kręgach nazywamy toaletą. W wiejskiej okolicy widuje się te czyste drewniane domki, których drzwi mają otwór w kształcie serca. W tym przypadku o domku nie może być mowy. Drzwi nie ma w ogóle, może są w reperacji. Spojrzenie do wnętrza – wędrowcu, obyś tego nie próbował. Nie tylko siedzenie, ale także podłoga przed nim jest pokryta nieczystościami do wysokości kostek. Tropiciele śladów znalazłyby odbite w nich ślady stóp! To pozostawia na gościu w Kazimierzu w sobotę szabasu niezatarte wrażenie (Fervers 1939).

Zarządzający Zarządem Getta (Gettoverwaltung) Hans Biebow zamawiał dla swej instytucji przegląd prasy dotyczącej gett ze szczególnym uwzględnieniem getta łódzkiego. Zamówione wycinki prasowe dostarczało mu Metropol-

-Gesellschaft z Berlina⁸. „Litzmannstädter Zeitung” z 14 lipca 1940 r. publikuje obszerny artykuł pt. *Juden-Getto schon vor hundert Jahren*, w którym znany łódzki Niemiec Otto Heike, członek Deutsche Partei przed 1939 r. opisuje rzekome tradycje getta na terenie dawnej Łodzi⁹. Artykuł nosi znamienity tytuł *Środki zapobiegawcze przeciwko Żydostwu w starej niemieckiej Łodzi*. Czytamy:

Stworzone niedawno w celu wydzielenia Żydów getto w Litzmannstadt nie jest w historii naszego miasta niczym nowym. Niszczycielski wpływ Żydów na każdą twórczą pracę został zauważony już na początku migracji naszych tkaczy i sukienników do ówczesnej Łodzi. Ich knowaniom już od samego początku położono tamę przez zorganizowanie specjalnego obszaru („Extrarevier”), jak została określona część miasta przydzielona Żydom jako teren mieszkalny. Zorganizowanie getta oznacza odnowienie przepisu wprowadzonego jako środek zapobiegawczy w naszym mieście już przed 120 laty celem zabezpieczenia uporządkowanej niemieckiej pracy twórczej. [...] Nasi przodkowie już wtedy znali Żydów bardzo dobrze. Stąd też przybywając na ten teren postawili warunek, że na terenach należących do ich fabryk Żydom nie wolno mieszkać. W umowie Zgierskiej zawartej dn 30.03.1821 r. zasada ta określona została w artykułach 38 i 39. Żyd zgodnie z zawartą umową nie miał prawa mieszkać ani nabywać domu na terenach założonych przez Niemców fabryk.

To posunięcie okazało się jednak w Łodzi już po krótkim czasie niewystarczające, mianowicie z powodu miejscowej ludności polskiej. Żydom wolno było osiedlać się w dowolnym miejscu starego miasta zamieszkałego przez polskich przybyłych do Łodzi chłopów. W ostatnich latach niemieckiej migracji liczba Żydów raptownie wzrosła z 28 w roku 1797 do 288 w roku 1823, z czym nieporównywalny był wzrost ludności polskiej w owym czasie. W roku 1823 na starym mieście mieszkało 288 Żydów i tylko 511 Polaków. Założenie kolonii tkackiej Neustadt (Nowe Miasto) [...] doprowadziło w konsekwencji do tego, że Żydzi wietrząc interes przybywali na ten teren w jeszcze większych ilościach. Skoro nie mogli mieszkać na terenie niemieckich fabryk, to próbowali robić interesy z niemieckimi tkaczami z terenu Starego Miasta. Polscy chłopcy na Starym Mieście zostali wkrótce zepchnięci na margines przez strumień nadciągających osadników Żydowskich, a więc trzeba było także ich objąć ochroną. Dn. 27.09.1825 r. namiestnik wydał w Warszawie zarządzenie, które określało, że także na terenie Starego Miasta Żydzi mogą mieszkać w ściśle określonym rewirze. Obejmował on teren Starego Miasta na południe od

⁸ Firma sporządzająca wycinki prasowe – Zeitung-Ausschnitt-Büro E. Matthes&Co., Berlin Charlottenburg 2, Uhlandstr. 184.

⁹ Heike rozumie pod pojęciem „stworzenie getta” zarządzenie namiestnika Aleksandra I z 27 września 1825 r, którego paragraf 1 zezwala Żydom na zakup wolnych placów w Łodzi i budowania domów zgodnych z przepisami policyjnymi w południowej części ulicy Podrzecznej, terenu wokół Starego Miasta i ulicy Wolborskiej. Paragraf 2 tego zarządzenia z 1 czerwca 1827 r. zabrania Żydom mieszkania poza wytyczonym obszarem, paragraf 7 nakłada kary w razie niezastosowania się do przepisów. Kolejne zarządzenie cara z 12 marca 1861 r. powołuje się na poprzednie i rozszerza z powodu wzrostu liczby ludności zakres dzielnicy, gdzie dozwolone jest zamieszkiwanie o pozostałą część Podrzecznej, część ulicy Zgierskiej oraz Piotrkowskiej.

ulicy Podrzecznej i Wolborskiej. Aby nakłonić Żydów do rzeczywistej konstruktywnej pracy paragraf 3 tego zarządzenia określał, że także na innych ulicach Starego Miasta mogą mieszkać po dwie żydowskie rodziny, pod warunkiem, że każda z nich rozporządza majątkiem w wysokości 20 000 guldenów, wszyscy umieją czytać i pisać, ubierają się jak pozostała ludność itd. Żydzi, którzy nie odpowiadali tym wymaganiom, musieli w ciągu pięciu lat wyprowadzić się do specjalnego rewiru albo zbudować murowany dom. Wyznaczenie specjalnego rewiru nie przeszkodziło jednak Żydom przybywać dalej do Łodzi. Fabryki rosły szybko – niemieckie umiejętności i wola już wtedy stworzyły na granicach miasteczka znaczący przemysł tekstylny. Specjalny rewir nie mógł pomieścić wszystkich Żydów, których liczba wzrosła w roku 1841 do 1439. Gubernator cywilny zarządził w związku z tym w roku 1841, że „dla ozdoby miasta” Żydom wolno jest kupować place, osiedlać się także na innych ulicach Starego Miasta, pod warunkiem, że w ciągu jednego roku pobudują na nich murowane domy.

Pasożyt na zdrowej gospodarce.

Także ta ustawa nie wystarczyła Żydom. Nie chcieli mieszkać na Starym Mieście, lecz przy głównej ulicy – Piotrkowskiej, a także w Nowym Mieście, aby tam sprawniej łapać niemieckich tkaczy w swe sidła. Niebezpieczeństwo, jakie stanowili dla młodego przemysłu, spowodowało, że zarząd miejski zaczął obradować razem z izbami rzemieślniczymi nad środkami zaradczymi. W piśmie sporządzonym 16.11.1844 r. przez izbę rzemieślniczą majstrów tkackich czytamy m. in.:

„Metody prowadzenia interesów wprowadzone przez żądnych zysku żydowskich handlarzy są dla wytwórczości włókienniczej niezwykle szkodliwe. Doprowadziły wielu tkaczy do nędzy i ubóstwa i zagrażają tutejszemu przemysłowi”.

Odpowiadając na wołanie o pomoc zagrożonych tkaczy rząd wysłał pod koniec 1844 r. delegata do Łodzi, który w swoim sprawozdaniu pisał: „Żądne zysku i pozbawione ludzkich uczuć Żydostwo rzuca się bez wglądu na dobro kraju skandalicznie na rzemiosło, trzyma w swych szponach będących w kiepskim nastroju z powodu źle układających się interesów fabrykantów i zabiera im ostatni grosz”. [...] Wszystkie te doświadczenia i okrzyki o pomoc nie pomogły. Szturm Żydów nie tylko nie osłabł, ale się wzmógł. Także magistrat zajął się ponownie problemem Żydostwa, którego niszczący wpływ na rozwój miasta stawał się coraz bardziej wyraźny. W protokole z posiedzenia magistratu z 1 marca 1852 r. czytamy: „Wszyscy obecnie na bocznych ulicach mieszkający Żydzi traktują swój pobyt tam jako przejściowy i starają się nieustannie o lokal w pobliżu Ringu albo poza ich rewirem. Ulica Piotrkowska położona w okręgu fabrycznym Nowe Miasto jest porządnie zabudowanym i najgęściej zamieszkałą częścią miasta. Tu mieszkają zamożni przedsiębiorcy i rzemieślnicy (niemieccy), dlatego Żydzi zwrócili swą uwagę przede wszystkim na tę ulicę i chcą spowodować jej włączenie do swego rewiru. Tu mogłoby po wyparciu chrześcijan dowoli się szerzyć i miejsce pracowitych przemysłowców zajęłoby brudny handel starzyzną lub inna mało pożyteczna spekulacja. Bez wątplenia wzorowy porządek, który cechuje tę część miasta, zniknąłby. Powstałoby rozgoryczenie z tego powodu, że ci, którzy pracą i poświęceniem przyczynili się do

rozkwitu i upiększenia miasta, wyparci przez Żydów muszą szukać miejsca zamieszkania w bocznych i oddalonych ulicach”. Pismo stwierdza ponadto, że Żydzi odmawiają budowania domów: „Żydzi wolą mieszkać w ciasnych dziurach i znosić niewygody niż budować. Ich celem jest tylko spekulacja, handel i jeszcze raz handel. Trzymając w ręku gotówkę, korzystają z każdej sposobności, by pomnożyć swój majątek. Nic nie wnoszą do powiększenia czy upiększenia miasta, chociaż tu zdobyli swoje majątki”.

Widzimy, że niebezpieczeństwo Żydostwa już wtedy zostało rozpoznane, a szczególnie Zarząd Miejski jasno rozpoznając sytuację, przewidział rozwój wydarzeń. Pomimo to nie udało się zapobiec rozwojowi sytuacji. Za pomocą różnych sztuczek oraz przy współdziałaniu niektórych pozbawionych poczucia przyzwoitości i obowiązku urzędników czyniono wyjątki w ustawie o getcie. Szczególnie jaskrawy był przypadek Żyda Dawida Lange. Chociaż zabronione było Żydom zamieszkiwanie przy ulicy Piotrkowskiej, zdobył plac przy tej ulicy i zbudował dom, który do dzisiaj znajduje się w posiadaniu jego spadkobierców. [Chodzi o dom przy Adolf-Hitler-Straße 7]. Lange był pierwszym Żydem, który mieszkał przy dzisiejszej Adolf-Hitler-Straße [...]” (Heike 1940, s. 12).

W dalszym ciągu swego artykułu opisuje Heike przypadek skierowania przez niemieckich tkaczy pisma do królewskiego namiestnika w Warszawie hrabiego Paskiewicza o następującej treści:

Niemieccy obywatele fabrycznego miasta Łodzi pozwalają sobie przedstawić Waszej Książęcej Mości następującą prośbę: Książęcy namiestnik Królestwa Polskiego wydał zarządzenie dn. 18.09.1820 r., a Viertel, Sängler i Teske wydali je także w Zgierzu z dn. 26.03.1821 r., a także jego ekscelencja prezes województwa Mazowieckiego i miast Łódź, Dąbie, Gostynin i Zgierz położył pod nim dn. 28.03.1821 r. swój podpis, wedle którego po 30.03.1821 r. żaden Żyd, który nie uzyskał do tej pory zezwolenia na prowadzenie szynku z napojami wysokowymi, nie otrzyma go w przyszłości. Prosimy zatem, by Żyd mógł prowadzić szynk tylko dopóki żyje i nie mógł przekazać go w spadku, jak mówi paragraf 31 wydanych ustaw. [...] w ostatnim czasie wbrew paragrafowi 34 zarządzenia przybywa do nowego miasta Łodzi wielu Żydów, uprawiając handel i prowadząc szynkarnie i przez to naruszając nasze przywileje, które prosimy, aby utrzymać w mocy¹⁰.

Z niejakim rozczarowaniem Heike dodaje:

Żydostwo rozwijało się dalej mimo oporów niemieckich mieszkańców miasta, które stało się dzięki nim ważnym centrum przemysłowym, granice getta na starym mieście zostały formalnie rozszerzone w roku 1861 przez zarządzenie, iż mogą zbudować murowany dom także poza granicami specjalnej dzielnicy. Całe miasto zostało

¹⁰ W tym miejscu padają nazwiska Schmula Salzmanna, Trykochnera i Tyńskiego z Nowego Miasta w Łodzi.

pokryte tą zarazą. Mogli teraz oficjalnie mieszkać po drugiej stronie Podrzecznej i Wolborskiej, na pozostałych ścianach Starego Rynku, przy ulicy Stodolnianej i Drewnowskiej, a także w części Neustadtstraße od Starego Rynku aż do mostu, a w części wschodniej przy ulicy Kościelnej (Heike 1940, s. 12).

Antysemityzm jako ideologia jest tematem artykułu z 24 stycznia 1941 r. w „Litzmannstädter Zeitung”, napisanym przez kierownika Urzędu ds. Polityki Rasowej NSDAP w okręgu Litzmannstadt, Hauptsturmführera SS Hansa Grohmana. Nosi on tytuł *Żydostwo jako zagadnienie biologiczno-rasowe. Duchowa struktura Żydostwa jako cecha rasy*. Czytamy w nim:

Jeszcze kilka lat temu opinia publiczna i naukowa Europy pod wpływem idei Rewolucji Francuskiej uważała zdobycze nauki o dziedzicznych uwarunkowaniach różnorodności rasowej ludzkości za krok wstecz w kierunku barbarzyństwa i najjaskrawszy przykład skrajnego materializmu. Między przeciwnikami myślenia rasowego znajdowały się kościoły chrześcijańskie oraz światowe Żydostwo. Pierwsi, ponieważ wnioski tej nauki nie odpowiadały kościelnym dogmatom, drudzy, gdyż obawiali się utracenia zdobytych pozycji w hierarchii władzy. Właśnie uszczęśliwiająca ludzkość idee Rewolucji Francuskiej i jej nauka o równości wszystkich ludzi stworzyły podwaliny dla asymilacji społecznej Żydostwa w Europie. Bez tych tez nie byłoby nigdy emancypacji Żydów. Zdrowy instynkt aryjczyków odbierał Żydostwo jako obcy narodowo element i nie tylko jako odmienną wyznaniowo mniejszość religijną. Wielcy narodu niemieckiego przez całe stulecia dawali temu świadectwo. To instynktowne nastawienie ustąpiło miejsca „wyższej wiedzy”, gdy duchowe oddziaływanie Rewolucji Francuskiej zatruło zdrowe myślenie narodów europejskich. Ludzie byli, według tej teorii, jedynie produktami ubocznymi swych środowisk. Osiągnięcia duchowe, genialne predyspozycje czy skłonności przestępcze nie były losowym dziedzictwem, lecz wynikiem wychowania i materialnego stanu posiadania. Niedające się zaprzeczyć różnice pomiędzy aryjczykami a Żydami nie były tym samym uwarunkowane gatunkowo czy rasowo, lecz zaledwie konsekwencją logiki swego zewnętrznego świata.

Żyd od stuleci żyjący w europejskich gettach w złych socjalnych stosunkach i niehigienicznych warunkach, ograniczony w życiu zawodowym do handlu, zastraszony ciągłymi prześladowaniami i poniżany musiał się przecież w swojej duchowej postawie inaczej rozwinąć niż aryjczyk, posiadający wszelkie sprzyjające warunki na tej ziemi. Tak brzmiały żydowskie żale i nasi współczujący apostołowie humanizmu żądali w swej bezgranicznej głupocie równouprawnienia i nieograniczonej wolności dla śmiertelnego wroga aryjczyków. To, że te żądania zostały bez reszty spełnione, wyczytać można ze smutnego losu narodu niemieckiego w okresie szerzącej się inflacji¹¹. Spekulowanie łzawym sentymentalizmem swych bliźnich i duchowy terror zawsze były i są do dzisiaj bronią Żydostwa w walce o władzę. Jest oczywiste, w tych warunkach taka nauka jak rasizm, który pojmuje Żydostwo jako niebezpie-

¹¹ Po I wojnie światowej.

czeństwo dla ludzkości i postuluje jego zwalczanie, nie mogła zyskać na znaczeniu w Niemczech przed rokiem 1933. Dopiero narodowemu socjalizmowi, jako światopoglądowemu określeniu wiecznych wartości krwi i rasy udało się w długoletniej walce politycznej oczyścić Niemcy z jej liberalistycznej, humanitarnej szlaki i przywrócić rasistowskie odczuwanie i myślenie. Narodowosocjalistyczne państwo przywróciło wreszcie, rozpoznając naturalny porządek krwi wśród narodów, należne Żydostwu miejsce. [...] Niemcy już dzisiaj wiedzą, że Żydostwo jest dzisiaj czymś więcej niż nieszkodliwą wspólnotą wyznaniową, wiedzą, że z powodów cech krwi nie może być tak zwanych niemieckich obywateli wyznania mojżeszowego. Żydostwo jest inne od narodów aryjskich nie z powodów różnic socjalnych, lecz w wyniku rasowej struktury. Różnice rasowe są dziedziczne. Jako takie nie dają się rozmyć, czy usunąć poprzez wychowanie czy inne okoliczności. Żyd z getta pozostanie, nawet wtedy gdy odłoży na bok kaftan i brudną myckę i w swym wyglądzie zewnętrznym przypominać będzie normalnego człowieka, tym kim był, mianowicie z wyglądu, postawy i mowy Żydem. Szczególnie miejsca zamieszkania Żydów z Reichu w nowo zdobytych terenach na Wschodzie wykazują z zupełną oczywistością, że cywilizacja żydowska to tylko powierzchowność i maskarada. Jak odpadnie przymus, który narzuca życie wśród narodów o wysokiej cywilizacji, Żyd wraca szybko do właściwej mu gatunkowo mentalności getta. Żydostwo nie jest dla nas obce jedynie w wyglądzie i mowie, lecz także w swej postawie światopoglądowo-duchowej. Powodem tego jest jego zupełnie inaczej ukształtowana rasa. Typ żydowski powstał z połączenia ras przednioazjatyckich z orientalnymi. Do tej mieszanki krwi doszły jeszcze wszelkie możliwe domieszki, także murzyńskie. Z naukowego punktu widzenia Żydostwo nie jest rasą, lecz mieszkanką ras, zachowaną w swoistej postaci przez stulecia i przez to zachowującą jednolity charakter. Wielką zasługą nauk o rasie było udowodnienie, że ludzkie rasy nie tylko wykazują wrodzone cielesne różnice, ale także cechy duchowe i charakterologiczne są uwarunkowane rasowo i dziedzicznie. Przy odrębności mieszanki ras, jaką stanowi Żydostwo, staje się naturalnym, że te różnice to nie tylko wygląd zewnętrzny, lecz także duchowość i postawa. W tym sensie nie ma tu większych sprzeczności między przednioazjatyckim orientalnym Żydostwem i Niemcami krwi nordyckiej. Bogiem Żydów jest pieniądz, a boża posługa to szachrajstwo. Żydowskie zwyczaje rytualne są obrzydliwie prymitywne i okrutne aż do sadyzmu. Kto raz zobaczył żydowskie ceremonie, jak ubój rytualny lub czuwanie nad zwłokami, lub brał udział w świętach, dla tego staje się jasne, że chodzi tu o działania stojące na niskim poziomie moralnym i kulturowym narodu. Z tym harmonizuje w pełni poziom etyczny żydowskich nauk moralnych. Zasady religijne Żydów sankcjonują każde oszustwo i przestępstwo wobec nieżydowskich narodów. Treść ich życia to szachrajstwo. Żydowski lud wprawdzie zawsze na swe usprawiedliwienie twierdził, że fałszerstwo i szacher nie ma z nim tak naprawdę nic wspólnego, jest jedynie konsekwencją ograniczeń możliwości zarobkowania nakładanych w czasach wcześniejszych. Jednak Żydostwo nigdy nie wykonywało produktywnej, twórczej pracy. [...] Nie miało też nigdy produktywnego wkładu do kultury europejskiej także po swojej emancypacji, chociaż liczbowo w ostatnich dziesięcioleciach w tak zwanych zawodach wolnych wśród narodów europejskich było nader licznie reprezentowane i jest do dziś. Jej działalność miała

destrukcyjny wpływ na wszystkie obszary życia. Były to brud i błoto w literaturze, sztuce i nauce w okresie upadku narodowego Niemiec w latach powojennych i wymowne zachwalanie wpływów ducha żydowskiego na życie kulturalne. Nawet przypisywane Żydom umiłowanie życia rodzinnego i społecznego nie wytrzymuje obiektywnych argumentów. Badając środowisko Litzmannstadt można było wielokrotnie stwierdzić, iż poczucie przynależności społecznej, także wobec własnej rodziny sięga tylko tak daleko, o ile przynosi korzyści własne. Żydostwo jest spójne tylko tak długo, jak jest mu to konieczne do przechytrzenia nie-Żyda lub zniszczenia wspólnego wroga. Wielkie znaczenie psychologiczne przy osądzaniu istoty cech narodowych mają dzieci. W ich psychice odbija się duchowa postawa narodu. Nie ma bardziej jaskrawych różnic niż między dziećmi aryjskimi i niearyjskimi. Podczas gdy dziecko aryjskie w radosnej bez trosce bawi się i śmieje, żydowskie szachruje na ulicy lub w monotonnym rytmie uczy się zasad Talmudu. Żyd nie jest nigdy młody. Już jako dziecko rozwija ambicje dorównania dorosłym w szachrajstwie. [...] Na podstawie wyników badań niemieckiej nauki o rasie możemy dzisiaj stwierdzić z chłodną rzeczowością, że [...] rozwój kultury możliwy był jedynie pośród narodów harmonijnych rasowo. Narody, które powstały ze zmieszania obcych sobie ras, nigdy nie stworzyły postępu w żadnej dziedzinie. Ustawodawstwo narodowosocjalistycznych Niemiec odpowiada w pełni wymaganiom polityki rasowej – ograniczenia wpływu małowartościowych ras na życie duchowe i gospodarcze naszego narodu”¹² (Grohmann 1941, s. 5).

Zarząd Getta (Gettoverwaltung) w Litzmannstadt zamawia 21 maja 1941 r. w Metropol-Gesellschaft wycinek z gazety „Schlesische Tageszeitung” (Kalweit 1941) na temat żydowskiego obozu pracy w Lublinie. Czytamy:

Po zwycięskim zakończeniu kampanii w Polsce niemiecka administracja, a szczególnie policja na zajętych terenach dzisiejszej Generalnej Guberni postawione zostały przed zadaniem poradzenia sobie z dotąd nieznanymi problemami. Jednym z palących problemów było zagospodarowanie i zatrudnienie bezrobotnych i kryminalnych elementów wywodzących się z ludności żydowskiej. Gdy niemieccy żołnierze i urzędnicy znów odzyskali władzę nad wschodnimi obszarami, umieścili w gettach Generalnej Guberni tysiące unikających pracy Żydów, spekulantów, złodziei i innych przestępców. Jednym z najgorszych zbiorowisk tego leniwego motłochu było miasto Lublin. Dzięki inicjatywie lubelskiego dowódcy SS i policji sytuacja uległa zmianie. Ponieważ niecelowe i do tego niemożliwe było zamknięcie tego elementu w więzieniu, postanowiono wykorzystać ich do różnych pożytecznych prac. Uprzątnięcie śniegu, obieranie kartofli, kopanie rowów to dobre prace. Jednak wkrótce okazało się konieczne umieszczenie Żydów w obozie pracy. Zorganizowanie obozu i kierowanie nim przypało w udziale Waffen SS i SD. Gdy dzi-

¹² Już w 1939 r. „Oldenburgische Staatszeitung” z 28 listopada pisze o odrzuceniu wniosku o przyznanie obywatelstwa 225 000 Żydów rumuńskich, co prawdopodobnie związane jest z ich eksterminacją. Ze zbiorów autora.

siaj, w rok po rozpoczęciu prac, kroczy się ulicami obozu trudno uwierzyć w to, że na terenie, gdzie dzisiaj stoją baraki mieszkalne, budynki administracji, wieżyczki obserwacyjne, place apelowe, był gliniasty nieurodzajny teren. Mijając stojącego w bramie obozu esesmana, dochodzimy do budynku administracji. Nie tylko więźniowie obozu tłoczący się przed drewnianą barierką noszą na ramieniu gwiazdę Dawida, także urzędnicy przy biurkach są Żydami. Prawdziwa żydowska gospodarka. [...] Rzut oka do kartoteki obozowej i można poczytać sobie dźwięczne imiona ze Starego Testamentu: Mojżesz, Izrael, Samuel itd. Z chwilą gdy jakiś niemiecki żołnierz przekracza próg kancelarii, Żydzi tak szybko jak to możliwe przesuwają się na bok, stają na baczność i zdejmują czapkę. Jakiś szlif w końcu od esesmanów dostali. To samo można zaobserwować później na spacerze przez obóz. Żydzi stają wyprostowani jak „jedyńka” i obnażają swoje głowy. Droga prowadzi najpierw do baraków pracy. Wykonywane są tu przeważnie czynności rzemieślnicze. Żydowski szewcy, rymarze, krawcy, kapelusznicy, drukarze, ślusarze, stolarze, szklarze, blacharze, kowale, mechanicy itd. pilnie pracują i pod surowym niemieckim nadzorem rzeczywiście coś powstaje. W przeciwieństwie do swych towarzyszy rasy w innych częściach Europy mają lubelscy Żydzi poza skłonnością do handlu i oszustwa zdolność wykonywania zawodu rzemieślniczego. Wchodzimy do zakładu szewskiego. Żydowski mistrz raportuje, a potem komentuje przebieg poszczególnych prac. Około trzydziestu synów Izraela siedzi na ławkach i stołkach i czyni okropny hałas swymi młotkami. Buty z cholewami i półbuty dla pań i panów, damskie pantofelki, wszystko się tu wytwarza. W ciągu miesiąca ten mały zakład produkuje pięćset par butów. [...] dalej przechodzimy do zakładu rymarskiego i krawieckiego. Obydwa zakłady wykonują pożyteczne prace dla policji i SS. Końskie siodła, mundury, kurtki, płaszcze, spodnie wytwarzane są codziennie. W stolarni jest kilka nowoczesnych maszyn. [...] Stoły, ramy okienne, wyroby drewniane znajdują nabywców wśród SS i policji. Jest ponadto warsztat kowalski, ślusarski. [...] Niemieckie kierownictwo obozu jest zdania, że pracujący Żydzi mają także prawo do przyjemności. W obozie jest kantyna, a w niej kupić można papierosy, kiełbasę, tytoń, marmoladę, chleb i napoje. Składająca się z żydowskich muzyków kapela dba o nieco rozrywki (Kalweit 1941, s. 5).

W dniu 1 maja 1940 r. „Litzmannstädter Zeitung” donosi o zamknięciu granic getta:

Niemcy i Polacy opuścili w ostatnich dniach teren getta. Nie ma już potrzeby wkroczenia na jego teren. Zarządzenie policyjne zabrania przekraczania jego granic. Dla ruchu kołowego wyznaczone zostały ulice Neustadtstr., Hohensteinerstr. i Alexanderhofstr., jednak poruszające się nimi pojazdy nie mogą się po drodze zatrzymać. Zlikwidowano także przystanki tramwajowe i kolejowe. Zlikwidowano leżący do tej pory na Bałuckim Rynku dworzec kolejowy. Odjazd pociągów do Aleksandrowa i z Aleksandrowa następować będzie z przystanku przy ulicy Karl-Buhle-Str., odjazd do Zgierza i Ozorkowa możliwy jest z przystanku na Julianowie. Do wzmiankowanych stacji kolei podmiejskiej wyznaczono kursy tramwajów z Deutschland-

platz – Linia B do Karl-Buhlestr. I linia J do Julianowa i z powrotem. [...] W ten sposób zlikwidowano istniejące dla Polaków i Niemców niebezpieczeństwo wejścia w kontakt z Żydami (*Das Getto...* 1940, s. 7).

Z 18 maja 1940 r. pochodzi wycinek artykułu z „Dresdener Nachrichten” pt. *Żydowska poczta i żydowski dworzec w Litzmannstadt. Nikomu nie wolno opuszczać getta*. Czytamy:

Getto w Litzmannstadt zostało zamknięte przez policję. Po tym jak w tak bardzo zakażonej żydowską zarazą dawnej Łodzi przeprowadzono rozdzielenie przestrzeni mieszkalnej aryjczyków i krwi pokrewnej od Żydów, miejscem pracy i zamieszkania tych ostatnich jest getto. Żyją tu w swym środowisku z własną żydowską administracją, naturalnie pod niemieckim nadzorem policyjnym. Do wymiany żydowskiej produkcji na inne towary służy w getcie Litzmannstadt stacja tranzytowa, dworzec towarowy, specjalnie do tego celu wybudowany. Dostarcza się tam specjalnie dla Żydów przygotowane towary. Druga strona stacji tranzytowej – aryjska ma za to otrzymać wyprodukowane towary. Rozliczenia dokonują urzędnicy Urzędu ds. Gospodarki i Wyżywienia (Wirtschafts- und Ernährungsamt). Nie dochodzi więc do handlu między aryjczykami a Żydami. Zresztą dostarczane przez Żydów towary muszą przejść najpierw przez komorę dezynfekcyjną. Także swą własną pocztę ma getto w Litzmannstadt. Getta nie obsługuje już poczta Rzeszy. Odpowiedzialny jest za to Starszy Żydów. Żydowska poczta w Litzmannstadt posiada własny budynek pocztowy i nawet własne skrzynki pocztowe. Także znaczki i formularze są dostarczane i mogą być używane przez Żydów na poczcie w getcie. Także zatem w ruchu pocztowym Żydzi i aryjczycy nie stykają się ze sobą, a żaden Żyd nie musi opuszczać getta (*Judenpost...* 1940, s. 6).

Stacji przeładunkowej na Bałuckim Rynku poświęcona jest także wzmianka w „Litzmannstädter Zeitung”

Wskutek zarządzenia policyjnego zamknięto getto. Konsekwencją tego zarządzenia jest wybudowanie na Bałuckim Rynku trzech dużych drewnianych hal towarowej stacji przeładunkowej. Rządowy mistrz budowlany (Regierungsbaumeister) Knoch, kierownik prac budowlanych oprowadził nas po budowie i wyjaśnił zastosowanie domów, genezę i postęp prac. Stacja przesyłowa została stworzona dla wymiany towarowej dla Żydów. Składa się z części aryjskiej i żydowskiej. Pomiedzy znajduje się budynek policji, poczta i pomieszczenia biurowe dla urzędników Urzędu Gospodarki i Wyżywienia. Przeznaczone dla Żydów środki żywnościowe dostarczone zostaną do części żydowskiej stacji. W zamian część aryjska otrzyma równowartość w towarach. Zanim towary trafią do miasta, przejdą przez komorę dezynfekcyjną. Rozliczenie przeprowadzą urzędnicy Urzędu Gospodarki i Wyżywienia. [...] To rozwiązanie odzwyczai Żydów od łażenia i leniuchowania. Muszą teraz pracować, by otrzymać konieczną do życia żywność. Prace budowlane dobiegają do końca. W krótkim czasie wykonano wielką pracę. Aby niepotrzebnie nie zużywać zapasów

drewna, wykorzystano używane drewno pochodzące z rozbiórkki żydowskich domków letniskowych na przedmieściach. Całością budowy kieruje naczelny dyrektor Hallbauer. Należy wspomnieć o wielkiej gotowości robotników do pracy, którzy, aby ukończyć jak najszybciej budowę, wyrazili gotowość pracy w niedzielę. [...] (*Güterbahnhof...* 1940)

Gettom w Generalnej Guberni poświęcony jest artykuł pod tym samym tytułem (*Die Juden...* 1940, s. 6). Anonimowy autor z Berlina pisze:

Do najpilniejszych zagadnień zarządzania, które Rzesza przejęła w związku z powołaniem do życia Generalnej Guberni w byłej Polsce, należy rozwiązanie kwestii żydowskiej. Korespondenci z tej antysemitycznej akcji donoszą dokładnie, jak w najkrótszym czasie ten wcześniej niemożliwy do rozwiązania problem żydowski znalazł swoje uregulowanie. Polski problem żydowski był i jest dla Niemców jedynie sprawą organizacji. Najpierw przeprowadzono akcje oznaczania Żydów w Generalnej Guberni. Wszyscy Żydzi i Żydówki powyżej dziesiątego roku życia są zobowiązani do noszenia na prawym rękawie ubrania i okrycia zwierzonego szerokiej na co najmniej dziesięć centymetrów białej opaski z gwiazdą Syjonu. Gdy już dokonano się to zewnętrzne rozróżnienie od aryjskiej ludności za pomocą oznaczenia, nadeszła konieczność rozdziału terytorialnego. Z dwóch możliwości – założenia państwa żydowskiego lub też getta, uznano to drugie za bardziej celowe i możliwe do szybszej realizacji. W miastach Generalnej Guberni zniknęły dzielnice z mieszaną polsko-żydowską ludnością, a na głównych ulicach także wielkich miast nie widać już żydowskich sztyldów. Po raz pierwszy od stuleci Żyd został zmuszony do prowadzenia regularnego trybu życia, który w pierwszym rządzie polega na obowiązku pracy. Przymus pracy dla ludności żydowskiej Generalnej Guberni został wprowadzony. Na czele oddziału pracy przymusowej stoi wyznaczony Żyd, który swych towarzyszy rasowych pilnuje i jest odpowiedzialny wobec niemieckich urzędów za porządne wykonanie prac. Taki zabieg sprawdził się w GG znakomicie. Długość trwania przymusu pracy z reguły wynosi dwa lata. Przede wszystkim Żyd powinien w tym czasie wykonywać pracę fizyczną łopata. Aby zorganizować zajęcie dla Żydów, także po upływie dwóch lat, w Generalnej Guberni po raz pierwszy stworzono rodzaj żydowskich wspólnot pracy. Zapewniają czynnym w nich Żydom pracę i utrzymanie. Przeważnie siły rzemieślnicze zostały zorganizowane w ramach tych wspólnot. Przywileje nadane Żydom przez polskie państwo zostały zlikwidowane. Żyd powinien najpierw spełnić swój obowiązek, a potem dopiero korzystać z praw, które gwarantuje mu prawo. W każdej gminie utworzono przedstawicielstwo Żydów, tak zwaną Radę Żydów. Jego członkami zostali Żydzi odnośnej gminy. Rada Żydowska przejmuje rozkazy niemieckich urzędów i pilnuje ich sumiennego wykonania. Do ich wskazówek odnośnie wypełnienia niemieckich zarządzeń muszą stosować się wszyscy Żydzi i Żydówki. Tym samym w ramach żydowskiej wspólnoty i getta wprowadzono jasny tryb zarządzania, który w ramach niemieckich zarządzeń i porządku prawnego gwarantuje samodzielny samorząd. Żydzi SA, jako obce ciała w Generalnej Guberni oznaczeni, podlegają szczególnemu prawodawstwu, załatwiają jednak swoje sprawy sami (*Die Juden...* 1940).

BIBLIOGRAFIA

- Bergemann W. (1940), *250 000 Juden verwalten sich selbst*, „Litzmannstädter Zeitung”, Nr. 158 (9. Juni), ze zbiorów autora.
- Blumental N. (1947), *Słowa niewinne*, Kraków i in.
- Das Getto ist gesperrt. Kein Fußgängerverkehr für Deutsche und Polen im Getto* (1940), „Litzmannstädter Zeitung”, Nr. 130 (1. Mai).
- „Der Schulungsbrief der NSDAP” (1939), Jg. 6, H. 6.
- Die Juden im Gouvernement. Gettos eingerichtet – jüdische Arbeitsgemeinschaften* (1940), „Ostdeutscher Beobachter”, Nr. 214 (3. August).
- Eisenbach A. (1961), *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Warszawa.
- Fest J. C. (1963), *Oblicze Trzeciej Rzeszy*, Warszawa.
- Fervers K. (1939), *Juden im Osten*, „Heilbronner Tagblatt”, 4. Dezember.
- Grodziński E. (1992), *Filozofia Adolfa Hitlera w „Mein Kampf”*, Warszawa, Olsztyn.
- Grohmann H. (1941), *Das Judentum als rassenbiologische Frage. Die geistige Struktur des Judentums als rassisches Merkmal*, „Litzmannstädter Zeitung”, Nr. 24 (24. Januar), ze zbiorów autora.
- Güterbahnhof im Getto. Durchgangsstation für waren auf dem Baluter Ring* (1940), „Litzmannstädter Zeitung”, Nr. 131 (12. Mai).
- Heike O. (1940), *Juden-Getto schon vor hundert Jahren. Abwehrmaßnahmen gegen das Judentum im alten deutschen Lodscher*, „Litzmannstädter Zeitung”, Nr. 193 (14. Juni), ze zbiorów autora.
- Judenpost und Judenbahnhof in Litzmannstadt. Keiner darf das Ghetto verlassen* (1940), „Dresdner Nachrichten”, Nr. 137 (18. Mai), ze zbiorów autora.
- Kalweit W. (1941), *SS organisiert eine „Judenwirtschaft”*, „Schlesische Tageszeitung”, Nr. 128 (9. Mai).
- Kimminich O. (1977), *Was sind die Grundwerte? Zum Problem ihrer Inhalte und ihrer Begründung*, *Schriften der Katholischen Akademie in Bayern*, Düsseldorf.
- Klemperer V. (1982), *LTI*, Kap. 27: *Die Jüdische Brille*, Leipzig, s. 194–201.
- Kulturbilder aus dem Lodscher Getto* (1943), „Litzmannstädter Zeitung”, Nr. 232 (22. September).
- Lodscher Getto* (1943), „Litzmannstädter Zeitung”, Nr. 232 (22. September).
- Okupacja i ruch oporu w „Dzienniku Hansa Franka”. 1939–1945* (1970), t. 1–2, Warszawa.
- Plichowski Cz. (1980), *Zbrodnie i sprawcy – ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, Warszawa i in.
- Poliakov L., Wulf J. (1955), *Das Dritte Reich und die Juden*, Berlin.
- Poljakov L., Wulf J. (1978), *Das Dritte Reich und die Juden*, München i in.
- Schwelling O. P. (1978), *Die deutsche Militärjustiz in der Zeit des Nationalsozialismus*, Marburg.

Marek Ostrowski

FASCHISTISCHE PRESSE ÜBER DAS ‚LITZMANNSTADT-GETTO‘

(Zusammenfassung)

Der Artikel bildet eine Übersicht der Artikelfragmente über das ‚Litzmannstadt-Getto‘ aus ausgewählten Zeitschriften des Dritten Reiches, wie *Litzmannstädter Zeitung*, *Dresdener Nachrichten* oder *Schlesische Tageszeitung*. Charakteristische Sprache dieser Texte stammt aus dem Feder solcher Journalisten wie Wolfgang Bergemann oder Otto Heike.